

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

ZATRZYMANI PIJANI I NIEODPOWIEDZIALNI OPIEKUNOWIE

Data publikacji 27.10.2008

Po raz kolejny policjanci zatrzymali dorosłych, którzy po pijanemu zajmowali się małymi dziećmi. We Wrocławiu babcia, która miała blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie, a w Świebodzicach dziadek, który miał blisko 3,5 promila - "opiekowali" się wnukami. Natomiast w Puławach policjanci interweniowali wobec nietrzeźwych rodziców, których małe dzieci prowadziły przez most. Policja wyjaśnia, czy ich nieodpowiedzialne zachowanie mogło stworzyć zagrożenie dla życia i zdrowia małoletnich dzieci.

W weekend około godziny 19:50 oficer dyżurny komendy miejskiej Policji we Wrocławiu został telefonicznie powiadomiony przez przechodniów, że w okolicy jednego z przystanków autobusowych na wrocławskim Starym Mieście, na chodniku siedzi prawdopodobnie nietrzeźwa kobieta, pod której "opieką" jest mała dziewczynka. Dyżurny natychmiast wysłał w to miejsce policjantów. W tym czasie dziewczynką opiekowały się osoby przebywające na przystanku. Dziecko było wystraszone. Policjanci wezwali pogotowie ratunkowe i wręczyli dziewczynce maskotkę "Komisarza Lwa". Jak się okazało, babcia dziewczynki, 50-letnia kobieta była nietrzeźwa. Badanie na zawartość alkoholu w jej organizmie wykazało blisko 2,5 promila. W związku z tą sytuacją, czteroletnia dziewczynka została przekazana pod opiekę matce. Natomiast nietrzeźwa babcia została zatrzymana i przewieziona do izby wytrzeźwień.

Tego samego dnia około godziny 16:20 w Świebodzicach policjanci zauważyli nietrzeźwego mężczyznę prowadzącego wózek z małym dzieckiem. Mężczyzna z trudem utrzymywał się na nogach. W pewnym momencie, chcąc przejść na drugą stronę jezdni, wtargnął na nią wprost pod nadjeżdżający samochód. Na szczęście do tragedii nie doszło. W związku z tą sytuacją, mężczyzna został zatrzymany. Badanie na zawartość alkoholu w jego organizmie wykazało blisko 3,5 promila. W takim stanie 47-letni dziadek "opiekował" się swoim 1,5 rocznym wnuczkim... Chłopczyk cały i zdrowy wrócił do matki.

Obecnie wyjaśniane są okoliczności tych spraw. Jeżeli okaże się, że dziadkowie swoim nieodpowiedzialnym zachowaniem stworzyli zagrożenie dla życia lub zdrowia małoletnich dzieci, to może im grozić odpowiedzialność karana pozbawienia wolności do lat 5.

Wczoraj po godz. 16:00 dyżurny komendy w Puławach otrzymał zgłoszenie o dwóch dziewczynkach, które w okolicach mostu na Wiśle prowadzą prawdopodobnie nietrzeźwych rodziców. Po przybyciu na miejsce policjanci zauważyli leżącego na przystanku mężczyznę z zakrwawioną twarzą oraz siedzącą na ławce kobietę. Obok nich znajdowały się ich dwie córki w wieku 6 i 8 lat.

Ośmiolatka oraz jej młodsza siostra opowiedziały policjantom, że ich ojciec często pije alkohol i staje się agresywny. Policjanci przewieźli 40-letnią Bożenę W. i 47-letniego Mirosława G. do puławskiej komendy, gdzie poddano ich badaniu na stan trzeźwości. Wynik wskazał u 40-latkę ponad 2,5 promila. Agresywny ojciec dziewczynek nie poddał się badaniu na alkometrze. Przewieziono go do szpitala, gdzie pobrano krew do badań. Został on umieszczony w policyjnym areszcie. Dziewczynki zostały oddane pod opiekę rodziny z Puław.

Policjanci wyjaśniają, czy swoim zachowaniem rodzice dziewczynek narazili je na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, za co może grozić kara do 5 lat pozbawienia wolności. Ponadto 47-latek zbulwersowany faktem osadzenia go w areszcie zniszczył jedną z kamer zainstalowanych w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych, za co również odpowie przed sądem.